

## Obyś żył w ciekawych czasach

Autor tekstu: **Tomek Orlicz**

**P**rzekleństwo świadomości. Setki miliardów gwiazd porzrucane w niepoliczonych miliardach galaktyk. Eony bytów, pławiących się bezwiednie na przestrzeni miliardów lat. I pustka, z której wynurzył się czas i przestrzeń wszystkich wymiarów ludzkiego poznania. Zamarzyło mi się, aby dojrzeć świat cały w maleńkim ziarenku nadmorskiego piasku. Jego wszystkie prawa, reguły i normy niehumanitarne. Fizyka, matematyka i cała reszta. Poszufladkowane w jednym miejscu, w jednym punkcie czasu, dążące do jednego consensusu, kreuujące życie i coś więcej... Aż do kolejnego przyływu nowych wód.

Tak się niefortunnie złożyło, że przyszło nam egzystować na tym padole łez w czasach, które Nostradamus, czy nawet Hitler, nazwaliby zapewne Złotym Tysiącleciem Dobrobytu (przy czym Hitler dorzuciłby ideologię totalitarną i otaczającą ją ściśle otoczkę propagandowych kłamstw, ale tę akurat kwestię pragnę tym razem przemilczeć). Skąd zatem owa niefortunność, skoro mowa o dobrobycie?

Problem polega na tym, że życiem swym zakotwiczyliśmy się ledwie na początku tegoż Tysiąclecia wszelakich łask Postępu. Zdaję sobie sprawę, że spoglądam ledwie na przednówek cudów przyszłości, że mam zaszczyt obserwować jedynie zapowiedzi wszelkich technologicznych i naukowych wspaniałości dnia jutrzejszego. I wiem, że nie jestem w owym wypatrywaniu osamotniony, że – obok codziennego wyścigu szczurów – istnieje liczna rzesza „współspoglądaczy” w przyszłość.

Giordano Bruno ponoć wykrzyczał przed spaleniem go na stosie, że oczyma wyobraźni dostrzega niezliczone miliony, miliardy światów, bytujących nad naszymi głowami. Dziś znamy 330 obcych, pozaukładowych planet. Małe, duże, lodowe, czy też gorące niczym piekielny żar, światy, rozrzucone losowo wokół innych gwiazd, z dnia na dzień przeistaczają się niejako w dowód multiświatowości nas otaczającej.

Mało tego: ledwie parę miesięcy temu środowiska naukowe obiegra niezwykle interesująca wiadomość, dotycząca badań nad strukturą pewnego meteorytu, który wylądował w 1968 roku na terytorium Australii. Okazało się, że zawiera on coś w rodzaju rusztowania cząsteczkowego, tożsamego ze strukturą podstawowego budulca DNA. Identyczna chemicznie z naszą, ziemską, różni się owa struktura jedynie tym, że jej rodowodu należy szukać gdzieś pośród gwiazd. Tak więc w danym przypadku niezaprzeczalnie mamy do czynienia z pewnym schematem, od którego najprawdopodobniej miliardy lat temu mogło się odbić życie. Czyżby kolejny przejaw ślepych, zupełnie przypadkowych sił, które pewnego razu pozwoliły przekształcić się materii nieożywionej w tę, która zmieniała nie do poznania naszą planetę?

Niewątpliwie stoimy tuż przed swoistą rewolucją, już nie tylko naukową, lecz przede wszystkim światopoglądową. Aż chce się zaśpiewać po raz kolejny, że jakiegokolwiek „mury runą, runą runą...!” Bo przecież runąć muszą. Odzierani dzień po dniu ze złudzeń, wpatrzeni szkiełkiem i okiem coraz głębiej, coraz dalej w Universum, jesteśmy coraz bardziej świadomi ograniczeń przystosowawczych, a przez to również poznawczych naszego gatunku ogołoconego z instrumentarium naukowego. Jednocześnie – coraz mniej wyjątkowi – zaczynamy żyć w zdającym się być coraz przyjaźniejszym, bardziej interesującym Wszechświecie. Ot, chociażby dzisiejszy dzień, który przynosi niezwykle ciekawą informację o nowo odkrytej planecie pozasłonecznej Corot-exo-7b. To niepozorne ciało niebieskie jest ledwie dwa razy masywniejsze od naszej Ziemi. Jest bardzo gorące, gdyż orbituje w bezpośredniej bliskości swego słońca (rok trwa tam ledwie 20 ziemskich godzin), tak więc nie nadaje się do kolonizacji nawet najprymitywniejszych form życia. Nadaje się za to do poszerzania naszych horyzontów. Śmiem twierdzić, że jedynie krok dzieli nas od odkrycia planety, która swymi parametrami i standardami swej „życiodajności” będzie nam odpowiadała w mniejszym, lub większym stopniu naszych oczekiwań.

Aż wreszcie – pewnego pięknego dnia – popłynie w świat wiadomość o odkryciu inteligentnych „braci z głębokiego kosmosu”. Rozsypią się w pył nasze ziemskie, jakże skostniałe ideologie. Wszystko dookoła nas zmieni się w coś innego, nabierze nowych, nieznanych jeszcze nam w dniu dzisiejszym wartości i barw postrzegania. A później przyjdzie pora na kolejnych „braci”... Ale, może zanadto się zagalopowałem. Może nawet owa rozsypka ideologiczna zdarzy się o wiele wcześniej? Mamy przecież jeszcze w zanadrzu dyżurną planetę Mars, na której ostatnio specjaliści planetolodzy

odnaleźli (wyniuchali?) metan – gaz, który może świadczyć o istnieniu armii całej podziemnych mikrobów, że płynna woda tam ponoć nie tylko płynęła w przeszłości, ale i płynąć powinna również dzisiaj, tyle że pod ziemią.

Pozostaje jeszcze do naszej dyspozycji cały ocean, ukryty pod lodami jednego z księżyców galileuszowych – Europy. Wyobraźnia naukowców aż kipi od pomysłów na możliwości odkrycia tam w przyszłości form życia. Że wspomnę tylko o jednej opinii naukowej, przekonującej resztę środowiska o możliwości zaistnienia złożonej ewolucji na tejże Europie. Bo czyż można sobie wyobrazić, że w ciepłych wodach, zatopionych w odmętach pięciu miliardów lat swej historii istnienia, mogło wyrosnąć jedynie coś na kształt prymitywnej bakterii? A przecież takie światy jak Europa czekają na odkrycie ich i przebadanie, skłaniając uczonych ku tezie, głoszącej, że życie i jego ewolucja może się okazać coraz bardziej złożonym procesem przepływu informacji. Na przekór wszechobecnej entropii. Czyżby zjawisko życia od samego początku istnienia Wszechświata było w pewnym sensie wpisane w jego przyszłe dzieje?

Pytania mnożą się ponad miarę ludzkich możliwości pojedynczej jednostki. Możemy je ogarnąć jedynie jako społeczeństwo, posiłkując się dobrze udokumentowaną tradycją naukową i perspektywicznymi planami na przyszłość.

Starożytni Żydzi mieli w zwyczaju złożyć młodszym od siebie interlokutorom, by tym przyszło żyć w ciekawych czasach. Jakikolwiek by one nie były. Czy wynikało to z lęku przed nieznanym, jeszcze nienazwanym novum? Czyżby człowiek, owo stworzenie poszukujące wciąż i od nowa drzewa złego i dobrego, miał również w zwyczaju popadać w leniwy marazm przytulnej niewiedzy? Jak by nie patrzeć na zagadnienie, można śmiało stwierdzić, że z jednej strony spoglądamy coraz dalej, głodni naukowych nowinek, z drugiej zaś jesteśmy coraz bardziej ostrożni w stwarzanym przez nas świecie konsumpcji. Żyje się nam coraz lepiej, coraz wygodniej, dłużej i lżej. I być może nawet za czas jakiś zatrzymamy naszą ewolucję, by stać się w pełni nieśmiertelnymi. Obawiam się jednak, że i z tego Edenu nieśmiertelności, z takich czy innych powodów, możemy być pewnego dnia wypędzeni. Co wtedy? Czy będziemy zmuszeni wyruszyć do gwiazd?

**Tomek Orlicz**

Dziennikarz gazety lokalnej.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-02-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6339) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6339>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)